



PHILIP PULLMAN

BAŚNIE BRACI GRIMM

dla dorosłych i młodzieży

BEZ CENZURY

Narzeczona mordercy

Żył raz młynarz, który miał piękną córkę. Kiedy dojrzała do małżeństwa, postanowił znaleźć dla niej odpowiedniego męża. Jeśli nadarzy się jakiś porządny człowiek, wydam ją za niego, pomyślał.

Rozeszły się o tym wieści i wkrótce potem pojawił się elegancki pan, który spytał o piękną córkę. Młynarz porozmawiał z nim, nie zauważył niczego, co budziłoby podejrzenia, i przyrzekł mu rękę dziewczyny.

Ale narzeczony nie podobał się córce. Było w nim coś, co sprawiało, że nie czuła do niego zaufania. Co gorsza, kiedy o nim myślała lub słyszała jego imię, serce ścisnęło jej się z trwogi.

Pewnego dnia mężczyzna powiedział do narzeczonej:

— Wiesz, moja droga, jesteśmy zaręczeni, ale jeszcze nigdy mnie nie odwiedziłaś. Dlaczego nie przyjdiesz do mojego domu? W końcu niedługo tam zamieszkas.

— Nie wiem, gdzie jest twój dom — odparła dziewczyna.

— W lesie — wyjaśnił. — Stoi w pięknej okolicy, zobaczysz.

— Chyba nigdy nie uda mi się tam trafić.

— Nie, nie, musisz przyjść w niedzielę. Zaprosiłem kilku gości, którzy bardzo chcieliby cię poznać. Wysypię wśród drzew ścieżkę z popiołu, żebyś nie zabłądziła.

W niedzielę dziewczynę ogarnęły złe przeczucia i dałaby wszystko, żeby nie iść przez las do domu narzeczonego. Napełniła kieszenie grochem, by na wszelki wypadek oznaczyć drogę. Na skraju lasu znalazła ścieżkę z popiołu i co krok rzucała w prawo i lewo dwa ziarenka grochu. Szła niemal przez cały dzień, aż dotarła do odległej części lasu, gdzie drzewa były tak grube i wysokie, że panował pod nimi półmrok, i tam, w sercu puszczy, znalazła dom narzeczonego. Był ciemny, cichy i wydawał się pusty. W środku zobaczyła tylko ptaka w klatce, ale poczuła się nieswojo, bo zaśpiewał:

*Strzeż się! Uciekaj! Uważaj na siebie!
To dom mordercy! Zabije i ciebie!*

Dziewczyna spojrzała na ptaka i spytała:

— Czy możesz mi powiedzieć coś więcej, ptaszku?

Ptak zaśpiewał znowu:

*Strzeż się! Uciekaj! Uważaj na siebie!
To dom mordercy! Zabije i ciebie!*

Chodziła z pokoju do pokoju, ale nie spotkała nikogo. Dopiero w piwnicy ujrzała bardzo starą kobietę siedzącą przy ogniu i kiwającą głową.

— Czy mogłaby mi pani powiedzieć, czy tu mieszka mój narzeczoney? — spytała.

— Och, biedne dziecko! — zawołała staruszka. — Dlaczego

przyszłaś do tego domu?! To jaskinia morderców. Mówisz o narzeczonym? Jedyne narzeczone, jakiego poślubisz, to śmierć! Widzisz ten wielki kocioł wody? Kazali mi ją zagotować. Kiedy wrócą, porąbią cię na kawałki, wrzucą do kotła, poczekają, aż ciało zmięknie, a potem zjedzą. To ludożercy! Żal mi ciebie, bo jesteś niewinną dziewczyną, a poza tym masz ładną buzię. Chodź tutaj.

Staruszka kazała jej wejść za dużą kadź, gdzie była niewidoczna z pozostałych części piwnicy.

— Siedź tutaj i ani mru-mru! — rzekła. — Jeśli cię usłyszą, zginiesz! Później, gdy zasną, uciekniemy.

Ledwo wypowiedziała te słowa, gdy do domu wróciła banda morderców, wlokąc schwytaną dziewczynę. Krzyczała i szlochała, ale byli pijani i nie zwracali uwagi na jej błagania o litość. Zmusili ją, by wypła kieliszek czerwonego wina, potem kieliszek białego, a następnie żółtego. Po trzecim kieliszku nie mogła już wytrzymać — pękło jej serce.

Bandyci zerwali z niej piękne suknie, położyli ją na stole, porąbali na kawałki i posypali solą. Biedna narzeczona siedziała za kadzią i dygotała na całym ciele, widząc, jaki los chcą jej zgotować mordercy.

Później jeden z nich zauważył złoty pierścień na palcu martwej dziewczyny. Wziął siekierę i odrąbał palec, który wyleciał w powietrze, zatoczył łuk nad kadzią i wylądował na kolanach narzeczonej. Bandyta nie zauważył, gdzie upadł palec, więc wziął latarnię i zaczął go szukać.

— Zajrzyj za wielką kadź! — powiedział inny morderca. — Zdaje mi się, że poleciał w tamtą stronę!

— Chodźcie na kolację! — zawołała stara kobieta. — Palec nie ucieknie, możecie go poszukać rano!

— Racja! — stwierdzili bandyci, po czym usiedli na krzesłach i zabrali się do jedzenia.

Stara kobieta dołała im do wina środka usypiającego, więc nim skończyli jeść, wszyscy osunęli się na ziemię i zasnęli.

Kiedy narzeczona usłyszała, że chrapią, wyszła zza kadzi. Musiała przejść nad śpiącymi mordercami, leżącymi na podłodze piwnicy. Strasznie się bała, że nadeptnie na któregoś z nich i go obudzi.

— Kochany Boże, pomóż mi! — szepnęła.

Bezpiecznie dotarła do wyjścia z piwnicy, gdzie czekała stara kobieta. Poszły na górę, otworzyły drzwi i czym prędzej opuściły dom.

Dobrze, że dziewczyna oznaczyła drogę powrotną ziarnkami grochu, ponieważ wiatr rozwał ścieżkę z popiołu. Ziarnka grochu wypuściły kielki i widziała je w świetle księżyca. Przez całą noc szła ze staruszką do młyna; przybyły tam o wschodzie słońca. Dziewczyna opowiedziała ojcu wszystko, co się stało, od początku do końca, a staruszka to potwierdziła.

Kiedy nadszedł dzień ślubu, pojawił się narzeczony. Uśmiechał się i był dla wszystkich bardzo uprzejmy. Młynarz zaprosił swoich krewnych i przyjaciół, a przystojny, miły mężczyzna zrobił na nich duże wrażenie. Zasiedli do stołu i każdego gościa poproszono, by opowiedział jakąś historię. Narzeczona milczała, słuchając kolejnych opowieści, aż w końcu narzeczony spytał:

— A ty, kochanie? Nie opowiesz nam żadnej historii?

— Dobrze, opowiem swój sen — odparła dziewczyna. — Spacerowałam po lesie, aż dotarłam do ponurego domu. Nigdzie nie było widać żywej duszy i zobaczyłam tylko ptaka w klatce, który zaśpiewał: „Strzeż się! Uciekaj! Uważaj na siebie! To dom mordercy! Zabije i ciebie!”. Powtórzył te słowa, ale to tylko

sen, najdroższy. Przeszłam przez wszystkie pokoje i chociaż nikogo tam nie było, dom miał w sobie coś niesamowitego. W końcu zeszłam do piwnicy, gdzie spotkałam starą kobietę, która kiwała głową. Spytałam ją: „Czy w tym domu mieszka mój narzeczony?”, a ona odpowiedziała: „Niestety, biedne dziecko, jesteś w domu mordercy. Twój narzeczony rzeczywiście tu mieszka, ale porąbie cię na kawałki, wrzuci do kotła i zje”.

— Tak nie jest! — wtrącił narzeczony.

— Nie martw się, najdroższy, to tylko sen. Stara kobieta ukryła mnie za wielką kadzią i wkrótce do domu wrócili bandyci, włokąc biedną dziewczynę, która krzyczała i błagała o litość. Zmusili ją do wypicia trzech kieliszków wina: czerwonego, białego i żółtego. Pękło jej serce i umarła.

— Tak nie jest, tak nie było! — zawołał narzeczony.

— Siedź spokojnie, najdroższy! To tylko sen. Zdjęli z niej piękne suknie, położyli ją na stole, porąbali na kawałki i posypali solą.

— Tak nie jest, tak nie było! Niechaj Bóg broni, aby się sprawdziło! — wykrzyknął narzeczony.

— Najdroższy, uspokój się! To tylko sen. Potem jeden z bandytów zauważył złoty pierścień na palcu biednej dziewczyny. Wziął siekierę i odrąbał palec, który poleciał w moim kierunku i wylądował mi na kolanach. Oto palec i pierścień.

Wypowiedziawszy te słowa, uniosła palec i pierścień, by wszyscy je zobaczyli.

Narzeczony, blady jak kreda, zerwał się z miejsca i usiłował uciec, ale goście chwycili go, obezwładnili i zaprowadzili do sądu. Wysłano żołnierzy, by złapali pozostałych bandytów, i skazano ich na śmierć za nikkzemne zbrodnie.

* * *

BAŚNIE BRACI GRIMM

Typ baśni: ATU 955, *Narzeczony rozbójnik*

Źródło: bajka opowiedziana braciom Grimm przez Marie Hassenpflug

Podobne baśnie: Katharine M. Briggs, *The Cellar of Blood*, Dr Foster, *Mr Fox (Folk Tales of Britain)*; Italo Calvino, *The Marriage of a Queen and a Bandit (Italian Folktales)*

W baśni tej nie ma absolutnie niczego nadprzyrodzonego — to porządna krwawa opowieść, która ma szokować słuchaczy. Jest twardo osadzona w realnym świecie i nie należy się dziwić, że w jednej z wersji, *The Cellar of Blood* Katharine M. Briggs, rodzice dzielnej dziewczyny telefonują do Scotland Yardu, prosząc o przysłanie detektywów na przyjęcie, podczas którego tajemnica wychodzi na jaw.

Z jakichś przyczyn szczególnie wiele wariantów tej baśni występuje w Wielkiej Brytanii. Okrzyki, jakimi reaguje narzeczony na sen dziewczyny, zapożyczyłem z jeszcze innej wersji, zatytułowanej *Mr Fox*. To samo zrobił Szekspir:

BENEDICK: Jak w starej opowieści, panie: Tak nie jest, tak nie było! Niechaj Bóg broni, aby się sprawdziło!

(*Wiele hałasu o nic*, akt I, scena 1, przeł. Maciej Słomczyński)

Dawno, dawno temu...

W dalekich krainach, w których wiatr snuł najdziwniejsze opowieści...
W dalekich krainach zamieszkanym przez wiedźmy, królowy i morderców...
W dalekich krainach, w których niebezpiecznie było znaleźć się po zmroku...

...ludzkim losem rządziła magia

Spośród naj słynniejszych europejskich baśni mistrz fantastycznych opowieści, Philip Pullman, wybrał 50, aby zaprezentować je w nowej odsłonie. Od klasycznych historii o Roszpunce, Królowie Śnieżce i Kopciuszku, aż po mniej znane, pełne grozy „Trzy węzowe liście”, „Narzeczoną mordercy” i „Śmierć ojcem chrzestnym”. Wszystkie zostały przypomniane z całym ich okrucieństwem i odwagą obyczajową, a także opatrzone krótkim i fascynującym komentarzem.

50 na nowo opracowanych baśni o zaklętych księżniczkach, odważnych dzieciach, nikczemnych królach i niewiernych żonach.

Jeden mały krok dzieli Cię od wyjścia z bezpiecznej codzienności.

Nie zwlekaj dłużej i poddaj się magii opowieści...

PHILIP PULLMAN urodził się w Norwich w 1946 roku. Dzieciństwo i młodość upłynęły mu na licznych podróżach, w czasie których zbierał najciekawsze historie z różnych stron świata. Jest wykładowcą literatury angielskiej i wielokrotnie nagradzonym autorem książek dla dzieci i młodzieży. Jego naj sławniejszym dziełem jest trylogia **Mroczne materie**, należąca już do klasyki literatury XX wieku. Przez „The Times” został uznany za jednego z 50 najwybitniejszych pisarzy brytyjskich.

Patronat medialny:



ISBN 978-83-7885-994-9



9 788378 859949

